

Miesięcznik Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej  
wydawany dzięki dotacji Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia

## Szum rzeki w wielkim mieście

**Osiedla mieszkaniowe to ważny punkt bytu ludzi w metropoliach. Tam właśnie skupia się życie lokalnych społeczności. Nowo powstałe części aglomeracji pokazują, jak fenomenalnie da się zagospodarować przestrzeń w ciągle rozwijającym się Wrocławiu.**

Olimpia Port to osiedle położone na Swojzycach, niedaleko Sępólna i Bartoszowic. Ulokowane przy kanale żegludowym Odry, znakomicie wkomponowuje się w tamtejszy krajobraz. Ciekawa lokalizacja przyciąga tysiące mieszkańców.

### Mieszkanie nad Odrą

Małownicza okolica zachęca do spacerów po pięknym bulwarze, a w okresie wiosenno-letnim dla mieszkańców udostępniono kajaki, które nie są jedyną wodną atrakcją. Przy brzegu kanału przycumowana jest specjalna barka, gdzie odbywają się seanse filmowe. Na osiedlu znajdują się komfortowe, nowe mieszkania, restauracje, sklepy, miejsca rekreacji w plenerze i w budynkach, takie jak boisko do siatkówki plażowej czy siłownia. Aptek i placów zabaw także nie zabrakło.

Rozległe zielone tereny zachęcają do spacerów. Długie trasy rowerowe wzdłuż rzeki to kolejny świetny pomysł na spędzenie popołudnia. Kompleksowe podejście do projektowania takiej inwestycji już na starcie zapewnia dużą samowystarczalność mieszkańcom.

W planach jest również budowa kościoła, a na Swojzycach w niedalekiej przyszłości ma powstać galeria handlowa.

### Zorganizowana społeczność

Na Facebooku prężnie działa grupa założona przez mieszkańców z myślą o współpracy i integracji. Organizowane są na przykład wieczory gier planszowych. Jednym z miejsc, gdzie można poznać swoich sąsiadów, jest klub mieszkańca. Wieczorna partia bilardu doskonale przełamuje pierwsze lody.

### Jak na wakacjach

– Jednym z czynników, który szczególnie zachęca do zamieszkania w tych terenach, jest cisza – mówi pani Małgorzata, mieszkanka osiedla. – Cały kompleks mieszkaniowy znajduje się daleko od zgiełku miasta i naprawdę pozwala wypocząć. Do Portu Olimpia przeprowadziłam się w styczniu tego roku z okolic Oporowa, gdzie hałas był nieporównywalnie większy. Teraz kompletnie się o to nie martwię – dodaje.

Niestety, jak to przeważnie bywa, są też minusy. – Teoretycznie dobry dojazd do centrum wciąż jest uciążliwy, a szczególnie w godzinach szczytu – ocenia pani Małgorzata. – Korkująca się droga numer 455 i nieustannie zapchana linia autobusowa numer 115 to przykra rzeczywistość dla wszystkich mieszkańców tego rejonu. Jedyne wprowadzenie nowych linii komunikacji miejskiej i budowa obwodnicy śródmiejskiej pomogłyby odkorkować ten odcinek.

Znakomita kombinacja lokalizacji, infrastruktury i czynników przyrodniczych dają temu



Fot. Hania Lagocka

miejsu niezwykle klimat. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tej części Wrocławia. Wspaniale prosperująca i ciągle zmieniająca się okolica obecnie

jest jedną z ciekawszych, a już niedługo stanie się jednym z ważniejszych fragmentów miasta.

PAWEŁ GOŁĘBIOWSKI  
golebiowski.pawel7@gmail.com

## Aktywność na co dzień

**Siłownie kojarzą się zwykle z zamkniętym pomieszczeniem, pełnym urządzeń do ćwiczeń, gdzie za jednorazowy wstęp musimy zapłacić około dwudziestu złotych.**

Nie każdy decyduje się na regularne treningi – niektórym szkoda pieniędzy, inni czują się niekomfortowo, gdy ktoś przygląda im się podczas wysiłku.

Mieszkańcy Wrocławia mogą mieć wpływ na realizację takiego projektu, zgłaszając go w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego lub poprzez Radę

umieszczonym na urządzeniu, możliwe jest prawidłowe wykonanie danego ćwiczenia i osiągnięcie przez to najlepszego efektu. Stanowi to także znaczne ułatwienie dla osób zaczynających przygodę z aktywnością.

– Koszt realizacji projektu z nawierzchnią trawiastą, matą przerosową i dwudziestoma urządzeniami wynosi około stu siedemdziesięciu tysięcy złotych brutto – dodaje pani Renata z ZZM. – Przed rozpoczęciem robót budowlanych niezbędne jest podjęcie szeregu działań określonych w wewnętrznych procedurach miasta. Należy wykonać lub zlecić prace przygotowawcze i projektowe, zaplanować zadanie w budżecie oraz uzyskać zgodę na jego realizację. Takie siłownie są doskonałą formą spędzenia wolnego czasu. Dają możliwość dotlenienia organizmu, dostarczenia mu niezbędnej witaminy D czy zmniejszenia poziomu kortyzolu (hormonu stresu) we krwi. Zamiast więc siedzieć w domu, przed komputerem czy telewizorem, warto wyjść na dwór i zrobić coś dla swojego zdrowia, aktywnie spędzając czas. Pamiętajmy, że to od nas zależy, gdzie powstanie kolejna siłownia. Nie bądźmy więc obojętni i przyczynmy się do jej powstania!

MONIKA WIATRAC  
monika.wiatrak@onet.eu

## Teatr po szkole? Czemu nie!

**Często słyszymy od rodziców, dziadków czy nawet ludzi na ulicy o dzisiejszej młodzieży, że całymi dniami siedzimy przyklejeni do telefonów komórkowych i nie mamy żadnych zainteresowań. Ale czy to prawda?**

Nie ukrywajmy – część z nas spędza większość czasu, gapiąc się w ekran swojego smartfona licząc, że znajdzie tam szczęście lub coś, co zabije nudę. Jednak wrzucanie wszystkich nastolatków do jednego worka nie jest fair. Wiele osób w naszym wieku ucęszcza na zajęcia sportowe czy dodatkowe lekcje z języka obcego. Jednak nie tak popularne są próby w teatrze.

– Gram w mojej grupie teatralnej od ponad czterech lat – mówi Paulina Choromańska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego nr XIII.

– Na początku teatr był dla mnie zabawą i ciekawą odskocznią od rzeczywistości, z czasem granie stało się moim priorytetem obok szkoły. Scena jest miejscem, które powoduje, że czas się zatrzymuje i każdy ma swoje pięć minut. Będąc w teatrze, wkraczamy do alternatywnej rzeczywistości. Wczuwamy się w rolę osoby, granej przez aktora na scenie i odczuwamy razem z nią emocje, zarówno te pozytywne, jak i negatywne. Możemy choć na mo-

ment zapomnieć o naszych problemach i skupić się na historii przedstawianej na scenie. Teatr uczy nas wrażliwości, myślenia i rozwija naszą wyobraźnię. Nic dziwnego, że mimo postępu technologicznego, w teatrze wciąż nie jest trudno o wysoką frekwencję. Jednak czasami niełatwo jest pogodzić ze sobą pasję i obowiązki.

– Wkrótce minie dziesięć lat, odkąd przysłałam na pierwsze zajęcia aktorskie – mówi Monika Mikosik, uczennica tej samej szkoły. – Na początku szkoły podstawowej nie miałam kłopotu z pogodzeniem teatru i nauki, jednak zaczęło mi to sprawiać problem w gimnazjum. Moi rodzice namawiali mnie, żebym zrezygnowała z zajęć na rzecz szkoły, jednak ja uczyłam się po nocach, tylko po to, żeby dalej realizować swoją pasję. Jeśli nie wiążemy z aktorstwem przyszłości, spokojnie możemy połączyć rozwijanie swojej pasji z nauką, ale gdy chcemy robić kiedyś coś w tym kierunku, może pojawić się problem z pogodzeniem wszystkiego.

Mimo wielu trudności z pogodzeniem własnych zainteresowań z codziennymi obowiązkami, warto się realizować. Każdy z nas powinien znaleźć dla siebie coś, co będzie odskocznią od problemów, coś, co da wiele radości i przełamie rutynę. Dzięki rozwijaniu swojej pasji każdy dzień może stać się wyjątkowy.

OLGA POWAZKA  
olga@powazka.com.pl



Fot. Hania Lagocka

Alternatywą dla takich osób są siłownie plenerowe – znajdujące się na świeżym powietrzu. Ze względu na bezpłatny i całodobowy dostęp, miejsca te cieszą się dużą popularnością. Pierwsze takie inwestycje we Wrocławiu powstały w parku Skowronim, Złotnickim i na Polanie Popowickiej.

– W dwa tysiące osiemnastym roku zostaną wykonane dwie siłownie terenowe – przy ulicy Strachowskiego i Greckiej.

Osiedla do Urzędu Miejskiego – mówi pani Renata Pietrzyk z Zarządu Zieleni Miejskiej we Wrocławiu.

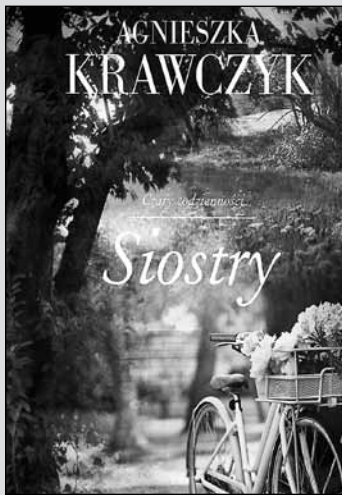
Siłownie „pod chmurką” wyposażone są w różne przyrządy do treningu, na przykład w wioślarze, udoskonalające ogólną sprawność ciała, drabinki, usprawniające koordynację czy orbitreki pozwalające szybko spalić tkankę tłuszczową. Dzięki tabliczkom informacyjnym,



Okiem  
RecenzentaW  
Zmysłowie...

Agata Niemirska, bohaterka obyczajowej powieści Agnieszki Krawczyk „Siostry”, miała niełatwe dzieciństwo, gdyż została zostawiona przez matkę. Dorosłość, mimo osiągnięć zawodowych, też nie jest pasmem sukcesów. Kobieta zmierza się z kolejnymi przeszkodami, aż trafia na miejsce, gdzie wszystko mieni się innymi barwami...

Trzydziestolatka pracująca w korporacji dowiaduje się o śmierci swojej matki, której koniec końców nie znała, bo ta odeszła, zostawiając ją i swojego męża paręnaście lat wcześniej. Kobieta po namyśle, wraz z przyrodnią siostrą Daniłą, wybiera się do Zmysłowa, małej miejscowości pod Krakowem i bierze udział w pogrzebie. Na



miejsu dowiaduje się niespodziewanie dużo o swojej matce. Poznaje również nowego członka rodziny. Dziesięcioletnia Antonina okazuje się być siostrą Agaty.

Zmysłowo ukazuje się Niemirskiej jako całkowicie odmienne miejsce od jej rodzinnego Krakowa. Kobieta poznaje tam różne osobowości, między innymi weterynarza Wilka czy Węgierkę Julię Kovacs, którzy pomagają jej przejść przez przeszkody. Tymczasem sprawy sercowe Agaty okazują się być kolejnym orzechem do zgryzienia. Jej chłopak Filip odsuwa się od niej i staje się tajemniczy.

Agata wraz z Daniłą zapoznają się z nową siostrą i stawiają czoła burmistrzowej Trzmielowej, która ma nieczyste intencje. Dziewczyny przywiązują się do Zmysłowa, odkrywając kolejne sekrety z życia matki Agaty, między innymi to, że była artystką. Niemirska zaczyna coraz lepiej rozumieć swoją matkę i motywy jej działań. Pojawiają się przyjaciele siostr, ale też ich rywale.

Polecam serdecznie książki Agnieszki Krawczyk, tym bardziej że „Siostry” to pierwsza część wspaniałej trylogii o siostrach ze Zmysłowa. Każda z nich ukazuje prawdziwe wartości, na które trzeba zwracać uwagę w życiu. Przedstawia siłę miłości i przyjaźni, zachęca do poznawania siebie, swoich bliskich. Uczy wybaczać i patrzeć na życie trochę inaczej. To lektura obowiązkowa dla kobiet.

ALICJA BUCZAK  
ala.buczak@wp.pl

## Kwiat Europy

Mówi się, że Wrocław to nie miasto, to stan umysłu. Szybko rozwijające się. Pełne możliwości, wielokulturowe, tętniące za dnia i w nocy. Przyciąga tłumy zwiedzających dzięki atrakcyjnym i studentów, gwarantując uczelnie na wysokim poziomie. Teatry, kina, opera, filharmonia, forum muzyki, galerie sztuki sprawiają, że stał się mekką kultury. Co czyni go naprawdę wyjątkowym?

– Postawiliśmy na tak zwane „3T Richarda Floridy” – technologię, talent, tolerancję. Ja dodaję jeszcze czwarte T – tożsamość. Tożsamość naszego miasta wyraża się w dwóch aspektach: duchowym, tu mamy ducha lwowskiego, i materialnym – tu przejęliśmy dorobek mieszczańskiego, przedwojennego Wrocławia. Jesteśmy polskim, wielonarodowym, europejskim miastem – powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” prezydent Rafał Dutkiewicz.

## Wrocław – miasto spotkań

Lokalna społeczność aranżuje nowe miejsca. Liczne bulwary, mosty, wyspy, parki, ścieżki rowerowe tworzą przestrzeń wypoczynkową dla tutejszych mieszkańców. W samym sercu Wrocławia ciągnie się wzdłuż Odry Promenada Staromiejska, która prowadzi aż do Ostrowa Tumskiego. Znajdująca się w pobliżu Wyspa Słodowa w okresie letnim jest chętnie oblegana przez młodych ludzi, przez co narasta wokół niej mnóstwo niesamowitych historii. Jedną z takich opowieści jest ta o mężczyźnie, który wjeżdżając na wyspę fiatem 126p, wyznał swojej dziewczynie miłość.

Stawia się tu na rozwój. Liczne projekty wprowadzone na przestrzeni lat sprawiły, że jest to miejsce innowacji. Ciekawym pomysłem obok wypożyczalni rowerów miejskich jest wprowadzenie w listopadzie zeszłego roku wypożyczalni aut elektrycznych. Usprawniło to poruszanie się w obrębie miasta. Pojazdy są przyjazne dla środowiska ze względu

na brak emisji spalin. Jest to szczególnie ważne, bo jak każde większe miasto, Wrocław zmagają się ze smogiem.

## Wrocław kulturalnie

Mimo że we Wrocławiu odbyły się liczne przedsięwzięcia, miasto nie zwalnia tempa, cały czas bierze udział w licznych akcjach i wydarzeniach kulturalnych jak i społecznych. W tym roku mieliśmy możliwość po raz czwarty wziąć udział w Dniu Teatru Publicznego i udać się na spektakl do Opery Wrocławskiej za przysłowiowe grosze, a dokładnie za równowartość trzystu groszy. 19 maja mogliśmy zwiedzić wszystkie wrocławskie muzea zupełnie za darmo. Dużym powodzeniem cieszyło się Muzeum Narodowe, Muzeum Miejskie, Hydropolis i Pawilon Czterech Kopuł. Poza galeriami sztuki można było skorzystać jeszcze z wielu innych atrakcji niedostępnych na co dzień, a także wziąć udział w koncertach, warsztatach i wykładach. Dla zwiedzających została udostępniona specjalna linia autobusowa i tramwajowa między instytucjami kulturalnymi.

Wrocław brał też udział w akcjach charytatywnych takich jak Motokropla. Impreza rozpoczęła się mszą w katedrze na Ostrowie Tumskim, podczas której poświęcono motocykle. Później motocykliści przejechali paradą aż do centrum handlowego Magnolia, gdzie odbyła się zbiórka krwi. Honorowi krwiodawcy uczestniczyli w pokazie ratownictwa, koncertach i prezentacji pojazdów.

## Wrocław po studencku

Uczelnie budzą zainteresowanie szerokim wachlarzem kierunków



Fot. Jagoda Zabłocka

i wysokim poziomem. W porównaniu do innych dużych ośrodków akademickich, takich jak Warszawa i Kraków, utrzymać się jest o wiele łatwiej. Panuje tu otwarty i rozrywkowy klimat. Odszkodnią od nauki są liczne imprezy.

W mieście co roku odbywają się Juwenalia, które są obchodzone z wielkim hukiem. W tym roku wydarzenie było naprawdę udane, bo przez miasto przeszła parada studentów z różnych uczelni. Wielu z nich miało na sobie niecodzienne stroje. Wydarzeniu trwającemu cztery dni towarzyszyły liczne koncerty na Polu Marsowym. Na scenie zagościli dobrze znani wokaliści młodego pokolenia tacy jak Lipali, Mesajah i Gooral.

Niespodzianek było wiele. Uniwersytet Przyrodniczy zapraszał do wspólnego grillowania. Z Uniwersytetem Medycznym można było popłynąć statkiem. To tylko niektóre z atrakcji, jakie przygotowały uczelnie.

W mieście zapoczątkowano akcję „Pokolenie” przy współpracy wybitnych absolwentów i studentów oraz Agencji Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej, która ma przekonać młodych ludzi do studiowania na właśnie tych uczelniach.

## Wrocław dla turystów

Co roku do stolicy Dolnego Śląska przyjeżdża ponad 4 miliony turystów. Z pewnością ich liczba

będzie wzrastać. Uznano Wrocław za miasto z dużym potencjałem, które w ciągu ostatnich lat mocno postawiło na swój rozwój.

– To, co najbardziej urzekło mnie w tym mieście, to krasnale, które można spotkać na każdym kroku. Wspólnie z dziećmi szukaliśmy ich cały dzień, chodząc z mapą. Z pewnością są czymś wyjątkowym i niespotykanym w innych miastach – powiedział napotkany przeze mnie turysta z Katowic.

Przyjezdni od niedawna mają możliwość skorzystania z karty turystycznej. Dzięki niej można zaoszczędzić od 40 do 300 złotych, bo gwarantuje ona zniżki w hotelach i restauracjach. Daje też możliwość nielimitowanego podróżowania komunikacją miejską oraz umożliwia darmowe wejście do najciekawszych atrakcji turystycznych.

JULIA BUSZ  
julia.busz11@gmail.com

## Koński sposób na rutynę

Uczesana pięknie grzywa, na nogach eleganckie owijki pasujące do czapraka. Siodło? Jest! Ogłowie? Również. Umyty i czystutki, może iść na spacer. Zna idealne miejsce, gdzie może spokojnie potruchać i się zrelaksować.

Wrocławski Tor Wyścigów Konnych Partynice zdecydowanie jest miejscem, które można nazwać wyjątkowym. Od kwietnia do października, w prawie każdą niedzielę, odbywają się tam wyścigi. Co roku organizowany jest też Crystal Cup, czyli duża, międzynarodowa gonitwa z przeszkodami. Ponadto w Końskiej Szkole oraz Wyższej Szkole Jazdy dzieci, młodzież i dorośli mają możliwość uczęszczania na naukę jazdy konnej.

Początki istnienia toru sięgają roku 1907, kiedy Śląski Związek Hodowców Koni i Wyścigów Konnych zakupił 70 hektarów ziemi w celu zabudowania tego miejsca. Poprzednikiem Toru Wyścigów Konnych na Partynicach był podobny w Szczytnikach, gdzie obecnie znajduje się wszystkim znana Hala Stulecia.

Na Partynice można przyjść, kiedy tylko się chce, posiedzieć na trybunach, odwiedzić konie w ich boksach albo pospacerować po terenach zielonych.

– Zazwyczaj przychodzę tu w czymś towarzystwie – mówi Ga-



Fot. Jagoda Zabłocka

briela Chodorowska. – Wspólnie ze znajomymi oglądamy i kibicujemy naszym ulubieńcom na wyścigach. Partynice mają w sobie pewien charakter walki, rywalizacji i adrenaliny, który jest nie do opisania. Po obejrzeniu jednego wyścigu od razu pragniesz kolejnego. Jak byłam małą, uczęszczałam na naukę jazdy konnej. Nadało to temu miejscu klimat

i powoduje, że mam do niego sentyment. Lubię tutaj wracać, wspominać i odwiedzać moich końskich przyjaciół, przebywających w znajdujących się nieopodal stajniach.

– Na Partynicach je-

w miłym towarzystwie. Polecam każdej osobie, która czuje się na siłach i ma w sobie pasję do nauki jazdy konnej. Wykwalifikowana kadra jest miłą i profesjonalną.

– Byłam tu już kilka razy – mówi pani Celina, uczestniczka tegorocznego otwarcia sezonu na Partynicach. – Lubię atmosferę, która towarzyszy niedzielnym zawodom. Jest tu odczuwalny pewien „piknikowy” klimat. Jedni obserwują i wiwatują ścigającym się koniom, inni siedzą na kocy, jedzą gofry i wygrzewają się na słońcu.

Po wyścigach na Partynicach jest cicho jak makiem zasiał, czasem jedynie słychać stukot kopyt albo rzenie konia. Można tu przyjść i podziwiać czerwone zachody słońca. Wiosną i latem miejsce to spodoba się z pewnością wielbielcom odcieni zieleni, jesienią natomiast jest tu obecna na drzewach cała gama kolorów. Wieczorami idealnym wyborem dla zakochanych będą romantyczne spacerki. Jednym słowem każdy znajdzie coś dla siebie. Nie daj się pożyć nudzie i odwiedź Wrocławski Tor Wyścigów Partynice!

JAGODA ZABŁOCKA  
jagzablocka2001@wp.pl



## Młodzi uczeni

Wielu młodych ludzi uważa, że olimpiady naukowe nie są atrakcyjne, ponieważ chcąc osiągnąć sukces, trzeba podczas przygotowań przeczytać mnóstwo książek i poświęcić dużo czasu. Uczeń trzeciej klasy wrocławskiego liceum nr XIII Jędrzej Koszyka zaprzecza stereotypom i pokazuje, że często kluczem do sukcesu jest zwykła ciekawość świata.

Ambitny nastolatek po raz pierwszy wystartował w olimpiadzie geograficznej na początku poprzedniego roku szkolnego. Jak sam wspomina, jego nauczyciel Piotr Pitura poinformował swoich uczniów, że jest możliwość napisania konkursowej pracy i sprawdzenia swoich sił, więc postanowił spróbować. Startu w olimpiadzie jednak nigdy nie planował, uznał to za czysty przypadek i logiczny wynik decyzji, że w liceum nr XIII chce uczyć się w klasie z rozszerzoną geografiją.

– Napisałem pracę o Wrocławskim Okręgu Przemysłowym i dostałem się do następnego etapu, który był dla mnie ostatnim, bo do kolejnej rundy zabrakło dosłownie kilku punktów – mówi Jędrzej. – Czuję niedosyt i już wtedy wiedziałem, że za rok znowu wezmę udział.

### Flagi zamiast Zygzaka McQueena

Jędrzej w następnej edycji postanowił powalczyć o lepszy rezultat pracą na temat wrocławskich wodociągów i systemu rzeczno-ogólnego, który tym razem odbywał się w Legnicy. Tam miał wygłosić krótki wykład na wylosowany temat. Trafił na zagadnienie wpływu człowieka na środowisko Arktyki i chociaż akurat tą kwestią się interesuje, nie spodziewał się sukcesu. W klasyfikacji zajął jednak wysokie piąte miejsce, dzięki czemu dostał się do decydującego, ogólnopolskiego etapu w Zamościu.

– Nie lubię mówić, że się uczę, wolę określenie „poznaję świat”, bo to jest najlepsza motywacja. Oczywiście nie jest tak, że bez przygotowań, od samego

## Od Arktyki do Zamościa



Fot. Julia Busz

pstryknięcia palcami można zakwalifikować się do finału – tłumaczy uczeń „trzynastki”.

Chłopak geografiją pasjonował się od kiedy pamięta, a z każdym z pierwszych sygnałów zainteresowania tą dziedziną nauki uznaje historię ze swoich pierwszych dni spędzonych w podsta-

wówce. Pamięta, że na lekcji wychowawczyń poprosiła uczniów, by na świeżo zakupione, pachnące jeszcze nowością ławki przykleiły ochronne podkładki. Podczas gdy jego rówieśnicy zaopatrzyli się w takie z podobiznami Królowej Śnieżki czy Zygzaka McQueena, on jako jedyny miał polityczną mapę świata z flagami każdego kraju i analizował ją na lekcjach. Co prawda Jędrzej w gimnazjum uczył się w klasie matematyczno-informatycznej, a na koniec drugiego roku z geografii otrzymał ledwie trójkę, to zainteresowanie nie minęło, a w XIII Liceum Ogólnokształcącym zyskał dodatkowy bodziec w postaci olimpiady, do której kolejnych etapów przygotowuje się z przyjemnością.

### Grunt to rodzina

– W przypadku takiego konkursu nauka w stylu „książka i biurko” na niewiele się zda. Warto być wytrwałym i wykorzystywać każdą chwilę na rozwijanie swojej ciekawości – radzi laureat konkursu. – Wiem, że wiele osób odstrasza pisanie konkursowej pracy, ale to może być bardzo ciekawe. W tym roku na przykład odwiedziłem zamkniętą na co dzień wieżę ciśnię Na Grobli, co było dla mnie ekscytującym przeżyciem.

Jędrzej podkreśla także, że jego sukcesu w olimpiadzie geograficznej nie byłoby bez wsparcia rodziców. Co prawda nie pomagali mu bezpośrednio, ale mógł na nich liczyć, bo zapewnili wszystko, co było potrzebne, jak choćby mapy i atlasy. Ich satysfakcja z sukcesów syna jest z pewnością tak samo duża, jak jego osiągnięcia.

KAROL BUGAJSKI  
bugajski.karol@tlen.pl

Zachwyca architekturą, przyrodą, a także nowoczesnością i postępem. Odwiedzany przez niemal 5 milionów turystów rocznie, znany głównie ze sloganu **miasto spotkań**. Mowa o **Wrocławiu – stolicy Dolnego Śląska**.

Już w 2016 roku miasto to zdobyło tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, z czym wiązały się liczne wydarzenia, przyciągające zwiedzających z całego świata. Rok później odbyły się igrzyska sportowe The World Games, które spotkały się z bardzo pozytywnym przyjęciem. Specjalnie z tej okazji odrestaurowano Stadion Olimpijski, zmodernizowano basen przy ulicy Wejherowskiej, a także wybudowano tor wrotkarski w parku Tysiąclecia. Impreza trwała 10 dni, a łączny koszt

## Wrocław lepszy od Aten

inwestycji wyniósł 274 miliony złotych.

W 2018 roku, na przełomie stycznia i lutego, odbyło się coroczne internetowe głosowanie na najlepszą europejską destynację turystyczną, czyli najchętniej odwiedzane miejsce. O tytuł ten walczyło 20 miast. Wrocław zmierzył się między innymi z Paryżem, Barceloną czy Atenami, a po dwóch tygodniach oddawania głosów znalazł się w pierwszej piątce. Choć walka o tytuł European Best Destination była zacięta, to tegoroczne zwycięstwo przypadło stolicy Dolnego Śląska, która otrzymała ponad 41 tysięcy głosów.

– Jestem niezwykle dumny. Wygrana w tak prestiżowym konkursie świadczy o tym, że

Wrocław już jest wśród najatrakcyjniejszych kierunków turystycznych na mapie Europy – zapewniał prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz na serwisie internetowym [www.wroclaw.pl](http://www.wroclaw.pl)

Na stolicę Dolnego Śląska głosowali mieszkańcy ze 146 krajów. Na drugim miejscu plasowała się słynna hiszpańska metropolia Bilbao, która przegrała różnicą ponad 1000 głosów.

„Kapituła konkursu uznała Wrocław za miasto z dużym potencjałem, które w ciągu ostatnich lat mocno postawiło na swój rozwój. Organizacja dużych przedsięwzięć, jak Europejska Stolica Kultury 2016 czy The World Games 2017 udowodniła, że Wrocław jest gotowy na więcej” – informowała na stronie

[www.wroclaw.pl](http://www.wroclaw.pl) Wioletta Samborska, dyrektorka Biura Promocji Miasta i Turystyki Urzędu Miejskiego.

W 2018 roku Wrocław ma przejść kilka gruntownych zmian, znacząco wpływających na funk-



Fot. Jagoda Zabłocka

cjonowanie miasta. W planach jest realizacja licznych projektów, takich jak: rozbudowa systemu P&R – z angielskiego park & ride – parkuj i jedź – ułatwiająca przesiadki z transportu własnego na zbiorowy, uruchomienie kolejnych linii tramwajowych, rewitalizacja zieleni, stworzenie nowych siłowni zewnętrznych, a także ścieżek rowerowych i chodników. Przedsięwzięcia te będą dla wrocławian udogodnieniem w codziennym funkcjonowaniu. Zagospodarowanie terenów przeznaczonych do rekreacji zachęci mieszkańców do wyjścia na miasto i oderwania się od codziennych obowiązków.

Wrocław to metropolia kreatywna, przyjazna turystom, ale przede wszystkim otwarta na postęp i zmiany.

MONIKA WIATRAC  
monika.wiatrak@onet.eu

## Historia spisana w rzeźbie

Niektórzy z nas mijają go codziennie. Nie zastanawiają się, skąd się wziął. Po prostu jest i tyle. Znaczenie **Pomnika Anonimowego Przechodnia, znajdującego się na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Świdnickiej, nie jest powszechnie znane. Tymczasem skrywa on prawdziwą historię i przypomina o mrocznych czasach naszego kraju.**

Znajdujące się we Wrocławiu postacie, które schodzą pod ziemię, jak po niewidzialnych schodkach i pojawiają się po drugiej stronie ulicy, są jedynie kopią oryginału, ukazanego w Warszawie w nocy z 12 na 13 grudnia 1977 roku. Twórcą instalacji pod tytułem „Przejście” jest Jerzy Kalina. Mieszkańcy stolicy zatrzymywali się i dyskutowali o 14 rzeźbach, które realistycznie przedstawiały zwykłych ludzi.

Wkrótce warszawskie dzieło stało się symbolem przemijania

oraz metaforą życia i śmierci. Jednym przywoziło ono na myśl okupację i zniewolenie, innym – smutną i szarą codzienność. Niektórzy uznali pomnik za procy, gdy w czwartą rocznicę jego odsłonięcia, 13 grudnia 1981 roku, ogłoszono stan wojenny.

– Cała twórczość Kaliny jest związana z historią Polski, z tra-



Fot. Piotr Maryniarczyk

dycją i wątkami patriotycznymi – mówi Barbara Ilkosz, pracująca w Pawilonie Czterech Kopuł. – „Przejście” to portret społeczeń-

stwa przed przełomem, który nastąpił w roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym pierwszym. Przedstawia zwykłych ludzi, niezwiązanych z polityką. Jest to obraz szarego społeczeństwa. Niestety, rzeźba nie mogła stać na swoim miejscu długo, bo jest z nietrwałego materiału. Wykonana została z barwionej i utwardzonej gipsem tkaniny. Natomiast po zdemonstrowaniu,

### trafiła do Wrocławia

Instalację „Przejście” można dziś podziwiać w Pawilonie Czterech Kopuł. – Gdy nasz były dyrektor był w Warszawie, ujrzał pomnik akurat w dniu jego odsłonięcia – mówi pani Ilkosz. – Dzieło zrobiło na nim duże wrażenie, a ponieważ gromadził kolekcję sztuki współczesnej i był zainteresowany twórczością Jerzego Kaliny, postanowił przetranszować pomnik do naszych zbiorów. Sam artysta nie jest zadowolony

ze sposobu ekspozycji dzieła, ponieważ pierwotnym zamysłem było jego otoczenie w postaci warszawskich, szarych ulic. Tutaj nie mamy warunków, żeby zaranżować coś takiego.

W czasie, gdy gipsowy oryginał stał we wrocławskim Muzeum Narodowym, w tym samym mieście powstało jego 14 wykonanych z brązu odpowiedników. Zostały one ukazane w nocy z 12 na 13 grudnia 2005 roku w 24 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, przez co Pomnik Anonimowego Przechodnia jest kojarzony z trudnymi czasami socjalizmu w Polsce. Przypomina on także dokonania anonimowych ludzi, którzy, schodząc do podziemia, walczyli z komunizmem.

### Miasto przeszłości

Różnorodność pomników we Wrocławiu jest niemal taka sama, jak różnorodność mostów. Na ulicach roi się od tego rodzaju sztuki, poświęconej pojedynczym zasłużonym – od postaci religijnych po uczonych. Na swojej drodze można napotkać pomniki w postaci głazów, jak na przykład kamień pamiątkowy ku czci harcerzy poległych w walce

o polskość Wrocławia, znajdujący się u zbiegu ulic Prusa i Walecznych, lub głaz upamiętniający pierwszy lot Polaka w kosmos, stojący na placu apelowym Pułku Lotnictwa Myśliwskiego na Strachowicach. Dużo jest także figur zniekształconych, takich jak pomnik profesorów lwowskich – ofiar faszyzmu, który możemy podziwiać na placu Grunwaldzkim. Jak widać wszystkie pomniki przybierają różne postacie, jednak cel mają wspólny: pamięć.

Niedawno pojawiła się inicjatywa wyburzenia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, ponieważ przypomina o latach socjalizmu w Polsce. Jednak nie można wymazać historii, będącej już częścią istniejącego dziś państwa polskiego. Tak samo nie da się pozbyć przeszłości, którą nieustannie przywołują pomniki. Pojedyncze rzeźby i głazy przypominają będą w naszym mieście o tym, o czym większość jego mieszkańców zapomni. Być może dlatego postawienie pomnika jest tak ważne zarówno dla otoczenia, jak i dla historii.

ALEKSANDRA PYTLIŃSKA  
ola.pytlińska112@gmail.com



# Airsoft – sport, pasja, wyzwanie

Alternatywa paintballu, znacznie bardziej przypominająca wojsko. Gratka dla tych, którym zależy na realizmie toczonych bitew i realiów, w jakich się one odbywają. Dobrze rozwijająca kondycję fizyczną, refleks i umiejętność współpracy w grupie.

Airsoft to sport, który w założeniu ma przypominać faktyczne działania wojenne. Wszystkie aspekty wojskowości są tutaj zachowane, pomimo jednej różnicy – używa się tu replik broni palnej, których amunicją są plastikowe kulki. Ich siłę napędową stanowi powietrze wytwarzane przez zespół pneumatyczny, gazowy lub elektryczny zamontowany w środku broni, co powoduje, że postrzał takowym pociskiem nie wyrządzi nam krzywdy. No, mógłby, gdyby nie przepisowy ubiór i ochrona oczu.

## Zabawa dla dzieci? Niekoniecznie!

Wielu uważa airsoft za sport, gdzie banda dzieciaków biega po lesie z odpuściami replikami. Nic bardziej mylnego! Róż-

nice zaczynają się już na poziomie broni. Dla wielu graczy repliki kupione na festynie za małą sumkę pewnie były impulsem, żeby wciągnąć się w temat, jednak jeśli chce się zacząć grać na poważnie, trzeba zaopatrzyć się w coś porządniejszego. Taka broń nie będzie już kawałkiem plastiku, tylko często niepalną kopią pierwowzoru, wykonaną z materiałów podobnych lub zamiennych, a co za tym idzie, będzie swoje ważyła i wymagała obsługi jak oryginał. Kolejna różnica leży w umiejętnościach: to nie spacer po parku. Wszelkie taktyki, zasady komunikacji... dobrze mieć o tym choć podstawowe pojęcie. Trzecia różnica to ekwipunek. Tu też wszystko jest wzorowane na tym, czego używa się w wojsku.

## Od weekendowych strzelców do wojskowych zapaleńców

Tak właśnie prezentuje się społeczność airsoftowców. Jedni traktują to jako rozrywkę w wolną sobotę, inni jako pasję, coś, w czym będą brali udział, kiedy tylko mają okazję. Jedni kupią podstawowy ekwipunek, byle tylko od czasu do czasu partycypować w bitwach, inni wydadzą na sprzęt niebotyczne pieniądze. Tworzą strony internetowe, fora, istnieją specjalistyczne sklepy dla fanów tego sportu. Łączą się też w ugrupowania.

## Jedną z takich grup są właśnie wrocławscy Ultramarines

– Kompania powstała z kilku przypadkowo poznanych ze sobą osób na jednej z niedzielnych „strzelanek”. Na



Fotografia archiwalna Asgard Events

przełomie lat wdrożyliśmy regulamin, procedury, szkolenia – mówi Marcin Ferdek, dowódca grupy. – Obecnie nasza ekipa liczy trzydziestu pełnoprawnych operatorów oraz trzynastu kadetów, którzy po przejściu okresu próbnego staną bądź nie w szeregach Ultramarines. Dowodzę tą drużyną prawie od początku jej powstania. Mam doświadczenie w oręzu wojskowym. Struktura dowodzenia w naszej kompanii zbliżona jest do obecnie panujących standardów w NATO.

## Symulacja działań wojennych pozwala wszechstronnie się rozwinąć

– Jest to dla mnie forma wypoczynku umysłowego oraz treningu fizycznego – opowiada pan Marcin. – Airsoft uczy nas, jak zachować się w sytuacji konfliktu zbrojnego, jak przeżyć w ekstremalnych sytuacjach. Hartuje ducha, szlifuje samozaparcie oraz dążenie do celu i uczy działania w grupie.

Z pewnością jest to sport dla wytrwałych. Nierzadko, pomimo że to tylko symulacja, człowiek przekonuje się, gdzie leżą granice jego wytrzymałości. Jednak uczestniczenie w grach często pozwala mu po nabraniu umiejętności te granice pokonać, nagradzając satysfakcją.

To jeden z niewielu tak rozbudowanych sportów i zdecydowanie dobra odmiana zwykłego kopania piłki!

**JAKUB TĘCZA**  
k.tecza2001@wp.pl

## ◆ Felieton Szlifu

Fonoholizm, czyli nadmierne i szkodliwe używanie smartfonów oraz mediów społecznościowych. Ta choroba dosięga coraz więcej z nas!

W dobie internetu coraz trudniej przekonać ludzi do wychodzenia z domu. Jeszcze kilka lat temu siedmiolatki spotykały się

osób spotykaliśmy się codziennie na podwórku, by grać w piłkę nożną, koszykówkę czy uprawiać inne sporty.

Teraz ludzie są coraz bardziej odizolowani od społeczeństwa. W weekend nie mają ochoty spotkać się z przyjaciółmi, bo wolą spać do godziny szesnastej i objadać się niezdrowym jedzeniem.

– Dorastałam w latach siedemdziesiątych, wtedy nie było

– Najlepiej z moich dziecięcych lat zapamiętałem grę w manson – mówi pięćdziesięcioletni pan Grzegorz. – Zabawa polegała na tym, że naprzeciw siebie stawały dwie drużyny na specjalnym polu wyznaczonym do tego starcia. Celem tej gry było zdobycie manson, czyli bazy przeciwnika. Aby to zrobić, należało opuścić ziemie swojej drużyny przez tak zwany „korytarz”, a następnie obiec pola obu grup i dostać się na obszar nieprzyjaciela, krzyżując jednocześnie słowo „manson”.

Nie chodzi już o sam fakt, jak ludzie spędzają swój wolny czas. Po prostu nie zauważamy, co się wokół nas dzieje

Chodzimy wpatrzeni w komórki, nie zwracając uwagi na drogę i przez to ginie coraz więcej ludzi. Sformułowanie, że elektronika opanowała już całe nasze życie, jest właściwe. Może czas w końcu pomyśleć, jak źle dzieje się przez to, że wpędzamy się przez nieuwagę w niebezpieczne sytuacje.

W weekend zamiast siedzieć w smartfonach lub komputerze zabierzmy rodzinę, przyjaciół na spacer po mieście, bo gwarantuję, że są jeszcze nieodkryte piękne miejsca, ciekawsze niż portale społecznościowe. Nawet zwykła rozmowa twarzą w twarz pozwoli ujawnić, jak piękny jest człowiek w środku, a nie przedstawi to internet.

**WIKTORIA ŁABNO**  
wiktoria1abno@gmail.com

## Cudo-Twórcy w Narodowym

Wyjątkowa podróż w czasie drogą chińskich artefaktów z początku naszej ery, aż po przedmioty codziennego użytku z dwudziestego wieku?

I to wszystko w przeciągu półtorej godziny? Teraz to możliwe dzięki najnowszej wystawie wrocławskiego Muzeum Narodowego – „Cudo-Twórcy. Rzemiosło i sztuka zdobnicza – Sztuka Wschodu – Współczesna ceramika i szkło”. Jest to ekspozycja stała, otwarta od 14 lipca na trzecim piętrze muzeum. Została stworzona z okazji siedemdziesiątej rocznicy jego powstania, a prace nad nią trwały dwa lata.

Wystawa jest jedyna w swoim rodzaju – kierunek jej zwiedzania jest dowolny, gdyż składa się z pogrupowanych tematycznie sal ekspozycyjnych dzieła sztuki wykonane ze szkła, damskie ubrania i akcesoria z dwudziestego wieku, chińską ceramikę, mużułmańskie rzemiosło oraz między innymi instrumenty, narzędzia, broń i przedmioty z różnych epok.

Taką różnorodność można uznać za chaotyczną. – Ta ekspozycja to kolaż i miks wszystkiego – mówi Jowita Wizerkaniuk, wolontariuszka wystawy.

Jednak nie jest to wcale zarzut ani wada, bo artystyczny „nieład” jest wręcz dużą zaletą, gdyż został wprowadzony w bardzo ciekawy sposób. Dzieła sztuki przeplatają

się ze sobą, tworząc spójną i dynamiczną całość. Wystawa jest urozmaicona elementami multimedialnymi, takimi jak obrazy wyświetlane na dużych ekranach, dotykowe monitory z ciekawostkami i gramami. Najpiękniejsza jest bez wątpienia sala obejmująca sztukę ze szkła, w większości polskich artystów dwudziestego wieku, między innymi Czesława Zuberę, Władysława Czystochonia, Krystyny Cybińskiej i Lucyny Pijaczewskiej. Wyeksponowane na białych regałach szklane figury, wazy, dzbanki w wielu kolorach i o nieregularnych kształtach prezentują się wyjątkowo pięknie. Na każdym z pewnością zrobią duże wrażenie.

Wystawa obejmuje ponad 1200 eksponatów, które pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Są to wspaniałe dzieła sztuki, wśród których każdy znajdzie coś ciekawego. Przechodząc przez wszystkie sale, naprawdę można poczuć się, jak w wehikule czasu i odkrywać przeszłość poprzez sztukę, a także zobaczyć, jak kiedyś wyglądało codzienne życie. Można zaobserwować, że wcale nie różni się ono tak bardzo od naszego, a sztuka od zawsze jest w nim obecna.

Wszystkim polecam tę wystawę. Wejście na nią kosztuje 20 złotych, jednak w każdą sobotę można zobaczyć ją za darmo.

**ALEKSANDRA STASIAK**  
aleksandrastasiak@interia.pl

## Powróćmy do przeszłości!

na podwórku, by jeździć na rolkach, rowerze czy bawić się w syrenki. Dziś bardzo mało dzieci wychodzi na dwór. Doszło nawet do tego, że rodzice zamiast bawić się ze swoimi pociechami, podstawią im pod nos urządzenia elektroniczne. Codziennym widokiem staje się trzylatek grający w gry z elementami przemocy na tablecie, bo osoby, które go stworzyły, nie mają dla niego czasu, dlatego podsuwają mu bezsensowne rzeczy, by się sam sobą zajął.

– Piętnaście lat temu nie było mowy o siedzeniu przed komputerem w słoneczne popołudnie – mówi dwudziestosekstoletni Mateusz Urbanowicz. – Od razu po szkole chodziliśmy na boisko, a wracaliśmy do domu, gdy było już ciemno na dworze. Z grupką

mowy o komputerach – mówi czterdziestopięcioletnia pani Hanna. – Spędzałam z kolegami tak dużo czasu na podwórku, że mama musiała zaganiać mnie miotłą do domu. Uwielbiałam grać w kapsle, dwa ognie czy pochody z przyjaciółmi, a zabawom na trzepaku nie było końca.

W szkole na lekcjach można zauważyć, jak wielu uczniów jest uzależnionych od komórek. Na początku nie przejmują się, gdy nauczyciele zwracają im uwagę o schowaniu smartfonów do plecaka. Czasem dochodzi nawet do groźby o zabraniu telefonów i oddaniu ich rodzicom podczas zebrań. Na przerwach też można zaobserwować sytuację, gdy koleżdy zamiast rozmawiać wysyłają sobie SMS-y, a siedzą obok siebie.

# Szlif

Miesięcznik Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej

Adres redakcji: ul. Haukego-Bosaka 33, 50-447 Wrocław;  
www.lo13.wroc.pl; mwd.szlif@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Wydaje Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska działająca przy XIII LO we Wrocławiu, pod patronatem Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Dolny Śląsk

Opiekun:  
Rada programowa MWD:  
Redaktor naczelna:  
Zastępca red. naczelnej:  
Szefowa fotoreporterów:  
Korekta:

Wojciech Chańczyński  
Wiktoria Łabno, Olga Powązka  
Aleksandra Stasiak  
Aleksandra Pytlińska  
Hanna Łagocka  
Julia Jędrasik, Jakub Tęcza

Przygotowanie do druku:

Drukarnia I-BIS  
tel. 71 342 25 17, www.i-bis.com.pl

Miesięcznik redagują członkowie Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej



Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska organizuje dla wszystkich entuzjastów sztuki dziennikarskiej cykliczne spotkania z dziennikarzami, politykami, aktorami i przedstawicielami innych ciekawych zawodów. Chętnych zapraszamy w każdy piątek o godz. 15.30 do XIII LO przy ul. Haukego-Bosaka 33.